



Wiadomość od użytkownika Magda

Witaj,

Dziękuję za kolejną dawkę wiedzy i wnikliwą analizę zachowań koni i jeźdźców (co dla mnie jest bezcenne :) Postanowiłam napisać do Ciebie,

1. Sprawa 10GM

Koń zaczął kulić uszy przy moim wchodzeniu do boksu i cofać się zadem w najdalszy kąt! Tak, tak, pamiętam o spuszczeniu wzroku i staram się to kontrolować (a może tak tylko mi się wydaje?) Generalnie kuli uszy na każdego, kto tylko zbliża się do boksu, ale do mnie podchodził już z zainteresowaniem! Zdarza mu się znowu wierzcąc tylnym kopytem ze zniecierpliwieniem, gdy chcę do niego podejść.

Zastanawiam się, czy to powód mojej zbyt wysokiej energii? Wczoraj spróbowałam poruszać się bardzo powoli i czekać, aż zwróci do mnie ucho i zaakceptuje dotyk. Trwało to - dla mnie wieki - aż pozwolił się dotknąć ze zwróconym do mnie uchem. Gdy zabieram ze stajni w okolicy karmienia, to na początku pracy jest trochę rozkojarzony i chyba lekko wkurzony. Jest strasznym łakomczuchem - zamiast grzecznie stać przed boksem (dlatego wszystko robię w boksie) ignoruje mnie i obraca się do żłobów innych koni, czy przypadkiem coś nie zostawiły.



go

2. Muszę wyzwać w sobie ogromne pokłady cierpliwości, gdyż jest to wspaniały koń, ale ciągle dyskutujący (dotyczy to pracy z ziemi, w siodle jest dobrze, lekko (jak na moje umiejętności) odpowiada na pomoce i nie muszę robić nic na siłę. W pracy z ziemi jest dyskutujący- "a może jednak nie muszę wykonać tego odesłania?" Konsekwentnie zmieniam poziom swojej energii, szybkie zwroty, są przelizywania. Jednak już po chwili podgryza węzeł przy kantarze (czy to znudzenie czy wkurzenie??). Gdy na luzie spaceruję wokół hali, podgryza drewniane belki, a ostatnio nawet podczas chodów bocznych zamiast skupić się na pracy, po trasie, co parę kroków, podskubywał ogrodzenie. Czuję, że mam DUUUŻY problem, bo po prostu zaczął mnie od jakiegoś czasu olewać. Wycofuję go ma dystans, on oczywiście to robi, ale uszy położone (gdy robię to z dużą energią), natomiast, gdy robię to

delikatnie, zwraca do mnie ucho, ale pyta czy na pewno ma się cofnąć i gdy zrobię to zdecydowanie jest lekki bunt i dopiero wykona. Chyba ostatnio za bardzo zmięklam, albo COŚ się wydarzyło, co tak bardzo z mojej strony wpływa na jego zachowanie i brak szacunku. A może też pogoda i brak możliwości wyszalenia się na padoku, bo było ostatnio bardzo ślisko i koni nie wypuszczali - po nim bardzo widać nadmiar energii, gdy nie pobryka na wolności. Może źle odrabiane 10GM- dlatego z takim zainteresowaniem śledziłam zachowanie Oli i konia w boksie (było to cennym przypomnieniem dokładności w obserwacji konia, z czym nieustannie się borykam!).



3. teraz do sedna, moje pytania

- podskubywanie przedmiotów podczas wykonywania zadania to objaw znudzenia czy braku szacunku? I jak się zachować w tym momencie?

- gdy szarpie linę podczas zadania i w trakcie przerwy, podnosi energię czy zignorować? Z jakiego powodu: brak szacunku? Znudzenie?

Zniecierpliwienie, bo owies czeka?

- czy spędzać z koniem w boksie kopę czasu zanim wyjdę, aż uzyskam wzorcowe 10GM? Trochę się obawiam, że przegnę! Co powinnam zrobić, gdy koń wciska się zadem w kąt boksu? Czy wycofać się i

neutralnie czekać aż sam podejdzie? Czy to oznaka braku szacunku, czy mojej zbyt wysokiej energii, czy dominacji (przekładając na pracę w siodle, że nie buntuje się i wykonuje wszystko o co proszę) ALE JA CHCĘ, BY ON TEŻ CHCIAŁ nie tylko musiał!!!

W nawiązaniu do poprzedniego maila:

W akcie "bezszacunkowej" desperacji pojechałam dziś do stajni zeszyć derkę. Wzięłam sticka i po zdjęciu derki usiadłam w boksie przy wejściu na krzeselku. Utrzymywałam konia w odl ok 1,5m. Gdy on próbował zbliżyć się do mnie, Ja szyjąc derkę i nie patrząc na niego lekko machnęłam stickiem w jego kierunku. On grzecznie nogę cofnął i lizał. Taka zabawa "próby sił" trwała jakieś 5 długich minut. Potem kolejne 15 stał jak wryty ze skierowanymi na mnie uszami, następnie opuścił głowę sapnął i tak stał aż skończyłam swoją pracę! Gdy wystawiłam go z boksu jeszcze raz przypomniałam mu, że prosiłam o spokojne stanie i wyobraź sobie, że stał! Niesamowite doświadczenie! Do tego olśniło mnie, że ostatnio nie brałam do ćwiczenia sticka tylko zwykły bacik, z którym na pewno ma złe skojarzenia! Pewnie do tego machałam ciągle łapami!!!! Czy to może być to "COŚ" co popsulo dotychczasowe wypracowane relacje???

Jędrus pomocy, bo utknęłam w martwym punkcie! Jak pamiętam zawsze był zdominowany przez jeźdźca, a przez poprzednią właścicielkę zbyt wcześnie wprowadzony w sport, Zdaję sobie sprawę, że nie podasz mi gotowej recepty i jak czarodziejską różdżką problemy znikną, ale chcę nad sobą pracować, by poczuł we mnie przywódcę. Z psem jestem na dobrej drodze - z pomocą C.Millana, ale z koniem idzie mi oporniej ;)

Pozdrawiam Magdalena

Madziu,

Za każdym razem uśmiecham się jak cię czytam i to czy piszesz o sukcesach czy problemach. Każdy twój mail mówi mi jak dojrzewasz jako świadomy koniarz. Jesteś o krok od odkrycia że nie ma porażek tylko kolejne ciekawe doświadczenie z tymi zwierzętami jako frajda ciągłego uczenia się ich. To ten schodek wyżej:)

Jeśli spokojnie przeczytasz oba swoje maile to zauważysz, że w pierwszym piszesz o tym co ty chciałaś a na co on się nie zgadzał a w drugim jak zmieniałaś podejście i ty nie chciałaś a on zaczął chcieć. To jedna z tych rzeczy której zrozumienie zabiera lata a niektórym całe życie. Tzn, że jak przestajemy coś bardzo od nich chcieć albo czegoś oczekiwać to zdejmujemy presję z której najczęściej nie zdajemy sobie sprawy bo jest częścią naszej codzienności. Jak dojrzejemy do tego o czym zawsze mówię ale dociera to do słuchaczy nawet czasem po latach „że najważniejsze jest NIC, a w tym " nie chcenie na siłę" albo "oczekiwanie, że zrobi to lub tamto", to nagle okazuje się jak wiele rzeczy konie robią dla nas same. Wtedy dopiero, jak nie skupiamy się tylko na jakimś celu dostrzegamy, że machamy bez sensu łapami, bierzemy bat, który koń źle kojarzy i te "drobiazgi", które w ich oczach stanowią o ich strachu lub poczuciu bezpieczeństwa.

Na ostatnim L2 miałem młodego, wdzięcznego konia, który na L1 w styczniu w Warszawie wyczyniał rozmaite brewerie, a na którym pokazałem jak na krosie początkowym koń wykonał w pół mojego zdania wejście na paletę przed którą dopiero co bronił się tak bardzo prowadzony przez właścicielkę. Wszedł sam kiedy ja zdjąłem presję właśnie o tym opowiadając słuchaczom kursu. Popatrz na ten filmik.

<http://www.youtube.com/watch?v=G4RdezU9Pbg>

Na każdym kursie konie pokazują swoim jeźdźcom i trenerom na jak wiele ich stać kiedy zdejmujemy presję. Operowanie nią jako pomocami to sztuka i przychodzi w miarę czasu jako doświadczenie. Każdemu zajmuje to sporo czasu zanim zauważy, kiedy zwiększać presję gdy koń nie ustępuje a kiedy jest gotów zrobić dla nas o co go prosimy w wyniku zdjęcia presji czy też jej tylko delikatnego używania.

Jak wiesz budowanie relacji pozwala na lekkość i delikatność pomocy ale zauważ, że dobre relacje to nie ciągle wymaganie czegoś.



Pozdrawiam was
A. Makacewicz JNBT